Nr. 271. Nal. żyteł. pocztowa opłacono gotówką. Lwów, sobota 19 listopada 1921. Rok IV.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTYI SOCYALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY: We Lwowie miesięcznie 440 Mk., z dostawą do domu 500 Mk., na prowincyi 500 Mk., za granicą 600 Mk.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia miejscowe i zamiejscowe: Za 1 wiersz nonpar. od. 1-szp. ogłosz. zwykł. (za tekstem) 50 Mk. Za wiersz w nadesłanem i nekrologii 90 Mk. Za 1 wiersz po kronice i komunikatów 130 Mk. Za wiersz przed kroniką i repertuar 160 Mk. Za wiersz na 1-szej stronie 200 Mk. Drobne ogłoszenia za słowo 10 Mk. Za kupno, sprzedaż 15 Mk. Paski na kolumnach tekstowych po cenie „Nadesłanego".

Ogłoszenia na niedziele i święta o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagran. o 100 pr. drożej.

Adres Red. i Adm. Lwów, Sykstuska 21. Tel. Nr. 24

Cena pojed. egzem. na całym obszarze Polski 20 Mk.

NAKŁADEM LUDOWEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER.

Szczegóły ustawy o daninie państwowej.

Rządowy projekt państwowej daniny wyrównawczej.

WARSZAWA. 17. listop. (Tel. wł.) Rząd wniósł do Sejmu projekt ustawy o państwowej daninie wyrównawczej. Projekt ma na celu pociągnięcie do świadczeń na rzecz państwa osób zbogaconych w czasie wojny i bądź wcale albo niedostatecznie opodatkowanych.

Art. I. postanawia, że państwowej daninie wyrównawczej podlegają następujące przedmioty majątku ruchomego:

1) **Towary**, o ile nie znajdują się u producenta i o ile ich właściciel nie opłaca żadnego podatku bezpośredniego od produkcyi, względnie od handlu tego rodzaju towarami;

2) **Złoto, srebro, platyna**, drogie kamienie oraz wyroby z nich bez względu, czy są przedmiotem handlu, czy nie;

3) **Gotówka** w walucie polskiej, nie ulokowana w instytucyach finansowych, z wyjątkiem gotówki, uzyskanej ze stosunku służbowego lub najmu pracy do wysokości jednomiesięcznego uposażenia, tudzież z wyjątkiem gotówki otrzymanej z ubezpieczenia na wypadek choroby, niezdolności do pracy i od nieszczęśliwych wypadków;

4) **Waluty obce**;

5) **Wszelkie zagraniczne papiery** wartościowe.

Podatek ten mają opłacać też obywatele państw obcych, którzy 1. 11. b. r. mieli stałe zamieszkanie na obszarze Rzeczypospolitej i tutaj przebywali dla zarobku.

Art. VII. postanawia, że daninę wyrównawczą wymierza się od ogólnej wartości przedmiotów majątkowych wedle następującej skali;

Do 100.000 mk. — pół proc., od 100 do 200.000 — 1 proc., od 300 — 400.000 — 2 proc., od 400 do 500.000 — 2 i pół proc., od pół do 1 miliona — 3 proc., do 5 milionów — 3 i pół proc., do 10 milionów — 4 proc.; od dalszych 5 milionów — pół proc.; od 100 milionów danina wynosi 20 proc.

SZCZEGÓŁY PROJEKTU USTAWY O DANINIE.

WARSZAWA. 17. listop. (Pat.) Podkomisya projektu daniny pod przewodnictwem p. Diamanda załatwiła dalsze mnożniki dla **przemysłu i handlu**. Postanowiono w b. dzielnicy rosyjskiej dla handlu I. i II. kategoryi mnożniki 85 i 60, dla III. kategoryi mnożnik 20, dla IV. kategoryi 15, dla przemysłu od IV. do VI. kategoryi mnożnik 45. od VII. — VIII. kategoryi 35. W b. dzielnicy austryackiej dla banków i kantorów mnożnik 150, dla przemysłu i handlu 40. Najwyższa i najniższa danina nie może przekroczyć kwot oznaczonych dla b. zaboru rosyjskiego. Ulgi dla przemysłu i handlu wynosić mogą w całej Polsce 15 proc.

Danina od lokatorów równa się dwukrotnemu rocznemu komornemu. Stosownie do wniosku p. Chądzyńskiego ulgi dla mieszkań 2-pokojowych wynoszą 50 proc., dla 1-pokojowych 75 proc. Daninę od realności miejskich uchwalono w myśl projektu rządowego.

Danina od samochodów otrzymuje wysokość zgodnie z projektem rządu, z tą modyfikacya, że obciążono także pojazdy parokonne daniną w kwocie 20.000 mk., a jednokonne w kwocie 10.000 marek. Dorożki w Warszawie i Łodzi parokonne obciążone są daniną 20.000 mk., jednokonne 10.000 mk. W innych miejscowościach połowa wymienionych kwot. Autobusy obciążone są daniną 100.000 mk., dorożki automobilowe 50.000 mk.

Zawody wolne w Królestwie płacą daninę w wysokości jednej czwartej części dochodu rocznego. Wniosek, aby do tej daniny zobowiązać duchownych wszystkich wyznań, nie uzyskał większości.

Zawody wolne obciążone są w Małopolsce podatkiem zarobkowym i stosownie do tego będą powołane do partycypowania w daninie.

Przemysł naftowy płacić będzie 10.000 mk. od 10.000 kg. bądź ropy bądź wytworzonych z niej produktów.

Wybrano komisyę redakcyjną, poczem przewodniczący p. Diamand ogłosił prace podkomisyi za ukończone i podziękował jej członkom za gorliwą pracę, przedstawicielom zaś rządu za wydatną pomoc, stojącą na wysokości zadania, i wyraził przekonanie, że społeczeństwo uzna pożyteczność dokonanej pracy.

Ministrowie a awanturnicze wybryki endecyi.

WARSZAWA, 17. XI. (Tel. wł.). „Przegląd Wieczorny" donosi, że **wśród ministrów panuje ogromne wzburzenie** z powodu zachowania się prawicy na wczorajszem posiedzeniu w stosunku do rządu. Niesłychane postępowanie marszałka, który nie reagował na zachowanie się prawicowych awanturników, wywołało w rządzie wielką gorycz. Rozważana jest myśl, czy nie należałoby powziąć postanowienia, **żeby ministrowie nie uczęszczali na posiedzenia Sejmu, dopóki nie otrzymają satysfakcyi.**

Skirmunt o stosunkach polsko-rosyjskich.

WARSZAWA 17. 11. (Pat.). W związku z rozkazem, wydanym dnia 10 bm. do czerwonej armii przez Trockiego, p. minister spraw zagranicznych Skirmunt oświadczył przedstawicielowi P. A. T., co następuje:

Stosunki polsko - sowieckie w ciągu ostatnich kilku tygodni rozwijały się w atmosferze znacznie spokojniejszej, aniżeli to miało miejsce w okresie który nastąpił bezpośrednio po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych. Niezwykła cierpliwość, z jaką rząd polski traktował stałe uchylanie się rządu sowieckiego od spełniania zobowiązań jego, wynikających z traktatu ryskiego, wyrozumiałość wobec usterek tego rządu, wskutek których najsolenniejsze obietnice miarodajnych przedstawicieli rządu sowieckiego nie są następnie przez ten rząd wykonywane, oraz górujące nadewszystko stałe i uporczywe dążenie do utrzymania pokoju, osiągnęły ten skutek, że wojownicze zapędy naszych wschodnich sąsiadów zostały skutecznie wstrzymane. Należy nawet stwierdzić, iż ze strony sowietów zaznaczyła się w ciągu ostatnich dni tendencya do rozpoczęcia wreszcie wywiązywania się ze swoich zobowiązań w stosunku do Polski. Niestety jednakże rozdwojenie, panujące wśród rządu sowietów, gdzie część komisarzy ludowych usiłuje jeszcze wcielać zamierające doktryny, wyraźnie poniechane przez większość, zdążającą do porzucenia zgubnych eksperymentów i przejścia od zniszczenia do pracy, stawia nas w chwili obecnej i niejednokrotnie jeszcze zapewne stawiać nas będzie w obliczu niespodzianek, jak ostatni rozkaz pana komisarza Trockiego do czerwonej armii. Mam prawo sądzić, że jest to tylko wybuch nienawiści przywódcy wojskowego, któremu nie było nigdy danem odznaczyć się na polu walki, a którego ominęła sposobność do ponownego spróbowania szczęścia. Do wystąpienia jego nie przywiązujemy większej wagi, co miałbym prawo uczynić, mierząc je tą miarą, jaką się stosuje do państw, opartych na tej samej, co nasza cywilizacyi. Wewnętrzne stosunki jednak, panujące w Rosyi, skłaniają nas do uznania tego za drobną prowokacyę, wobec której nadal zachowamy cechującą nas dotychczas zimną krew i wyrozumiałość.

Przed zamachem stanu na Węgrzech.

PRAGA, 17. 11. (Pat.). „Prager Tageblatt" donosi z Budapesztu, że na Węgrzech w najbliższym czasie przyjdzie do wydarzeń doniosłego znaczenia. Horthy zamierza utrwalić swoje panowanie drogą zamachu stanu. W tym celu chce on znieść dotychczasową ordynacyę wyborczą, a zaprowadzić nową, silnie ograniczoną. W ten sposób pragnie on pozbyć się wszelkich przeciwników. Władzę w mieście posiadają głównie agitatorzy oddziałów zachodnio - węgierskich. Gabinet Bethlena znajduje się nadal w stanie dymisyi i nie posiada najmniejszego autorytetu, aby zapobiec przewrotom. „Prager Tageblatt" twierdzi, że w najbliższym czasie należy oczekiwać poważnych komplikacyi na Węgrzech.

Wspólne państwo rumuńsko-węgierskie?

IDEA SOJUSZU ZACZEPNO-ODPORNEGO PRZECIW DEMOKRACYI.

W ostatnich dniach zaczęły się wynurzać kolportowane przez pisma pogłoski o próbach utworzenia nowego, wprost nieoczekiwanego związku międzypaństwowego, tym razem między Rumunią a Węgrami, który w razie dojścia do skutku w wielkiej mierze przekreślałby polityczne cele, łączone głównie przez Czechosłowacyę z utworzeniem tak zw. „małej ententy“. Pisma wiedeńskie w tej sprawie podają następujące informacye:

W węgierskich kołach politycznych wielkie wrażenie wywołują ciągle powtarzające się pogłoski o rokowaniach politycznych między Węgrami a Rumunią. Coraz częściej mówi się o możliwości utworzenia potężnego związku państwowego od średniego Dunaju aż do Czarnego Morza. Myśl złączenia Węgier i Rumunii ścisłym sojuszem politycznym wypływa nie tylko z gospodarczych, ale i z psychologicznych motywów. Od czasu, gdy w Austryi i Niemczech został złamany feudalizm i oba te kraje otwarły bramy dla demokracyi, tylko na Węgrzech i w Rumunii utrzymuje się system panowania klasowego. Węgierscy magnaci i rumuńscy bojarowie zapomocą związku obu państw zawarliby sojusz zaczepno-odporny przeciw wszelkim próbom powszechnej demokratyzacyi. Oba państwa w łączności ze sobą posiadałyby przeważającą część europejskiej produkcyi zboża i przez to reprezentowałyby znaczną potęgę.

Dla Węgier jest jeden pewnik: Otoczone zewsząd wrogami nie mogą istnieć samodzielnie. Chodziło tylko o to, dokąd się zwrócić i pod tym względem zapatrywania były podzielone. Jedna część, która uporczywie wierzyła w restauracyę Habsburgów i dla niej pracowała, myślała równocześnie o restauracyi Hohenzollernów w Niemczech i o odnowieniu starego przymierza. Najgorliwszym głosicielem tej idei był Juliusz Andrassy. Przyświecała mu myśl odbudowy potężnego domu Habsburgów, powrotu niemieckiego cesarza i nowej wojny światowej, która dla Niemiec i Węgier byłaby odwetem za klęskę.

Idea habsburska zeszła z kretesem, zwłaszcza, że ekskról Karol przez swą niefortunną ekspadę stracił resztę swych zwolenników. I dlatego magnaterya węgierska wraca do dawnego pomysłu sojuszu z Rumunią. Swojego czasu Bukareszt postawił daleko idące żądanie: ofiarowywał unię personalną ale o jakichkolwiek ustępstwach odnośnie do Siedmiogrodu nie chciał słyszeć. Prócz tego w Rumunii obawiano się, aby punkt ciężkości tego nowego państwa zjednoczonego nie przeniósł się do Budapesztu, przez co Bukareszt straciłby na znaczeniu.

Obecnie atoli podjęto na nowo rokowania i według zapatrywań w politycznych kołach węgierskich istnieje nadzieja doprowadzenia ich do pomyślnego rezultatu.

Benesz o polityce czeskiej.

PRAGA. 17 XI. (Pat.) Prez. ministrów Benesz, przemawiając na wczorajszem posiedzeniu parlamentu o polityce wewnętrznej i zewnętrznej Czechosłowacyi, powiedział w sprawie traktatu polsko-czeskiego między innemi jeszcze co następuje:

Co się tyczy ugody zawartej z Polską, to traktat ten ma bardzo wielkie znaczenie. Wykazał on bowiem chęć i wolę obu tych państw działania we wspólnej zgodzie, szczególnie tam, gdzie występują trudności z powodu wykonania i interpretowania traktatów pokojowych. Umowa co do obowiązkowego arbitrażu, którą zawarto z Polską, wskazuje najdosadniej, że oba te kraje chcą prowadzić politykę pokojową. Traktat polsko-czeski nie został zawarty pod wpływem wielkich mocarstw. Traktat ten nie jest skierowany przeciwko Rosyi, wobec której Czechosłowacya będzie prowadziła politykę niemięszania się w jej sprawy wewnętrzne.

PRAGA, 17. 11. (Pat.). Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów prezydent ministrów Benesz wygłosił expose o sytuacyi zagranicznej, w którem między innemi powiedział:

Traktat czesko - polski nie jest skierowany ani przeciwko Niemcom ani przeciwko Rosyi, ani też przeciwko Węgrom. Trzeba, aby sąsiedzi nasi poszli za naszym przykładem, a wówczas znikną wszelkie obawy. Traktat nie dotyka interesów żadnego ze sąsiadów Czechosłowacyi, ani sąsiadów Polski. W kwestyi rosyjskiej utrzymamy nasze dotychczasowe stanowisko, zachowując politykę nieinterwenjowania i prowadzić będziemy dalej akcyę celem niesienia pomocy głodującej Rosyi. Przygotowania do konwencyi gospodarczej z Rosyą są ukończone, a konwencya będzie podpisaną już w dniach najbliższych. Nasz stosunek do Niemiec był od samego początku otwarty i niedwuznaczny. Niemcy są naszym największym sąsiadem, a gospodarczo jesteśmy skazani na bezpośrednie współżycie z Niemcami. Podobnie jak z innymi sąsiadami, pragniemy z Niemcami utrzymać przyjazne stosunki. W sprawie górnośląskiej rozpoczęto przeciwko nam w prasie niemieckiej kampanię. Podobnie jak w innych kwestyach, także i w tej pragniemy zachować się wobec Niemiec lojalnie, pragniemy jednak, by traktaty pokojowe były wykonane. Ponieważ byliśmy upoważnieni do wysłania ekspertów w kwestyi górnośląskiej dla spraw gospodarczych, wysłaliśmy do Genewy trzech naszych najwybitniejszych ekonomistów. Ci eksperci nie znali zupełnie decyzyi Rady Ligi narodów w sprawie granicy i dowiedzieli się o tej decyzyi dopiero wtedy, gdy Rada Ligi zakomunikowała ją Niemcom i Polsce. Twierdzenie, jakobyśmy przy tej sposobności chcieli wykorzystać to i owo, jest śmieszne.

Tekst mowy premiera wręczony został posłom niemieckim w języku niemieckim.

Ordynacya wyborcza do senatu.

WARSZAWA, 17. 11. (Pat.). Komisya konstytucyjna ukończyła obrady nad ordynacyą wyborczą do senatu. Przyjęto wniosek referenta p. Bużka, aby przy wyborach do senatu stosowano ten sam system wyborczy, co przy wyborach do sejmu, odrzucono natomiast wniosek domagający się, by wybory do sejmu i senatu odbywały się jednocześnie. Wyjątek uczyniono jedynie dla najbliższych wyborów, które rząd w porozumieniu ze sejmem może rozpisać na ten sam dzień do obu ciał ustawodawczych. Ziemia Wileńska stanowić będzie osobny okręg wyborczy. W ten sposób komisya konstytucyjna załatwiła ordynacyę wyborczą do sejmu i senatu, z wyjątkiem paragrafów dotyczących języka urzędowego w komisyach wyborczych, oraz podziału na okręgi wyborcze. Celem opracowania tych artykułów wybrano podkomisyę, złożoną z przedstawicieli 8 największych klubów i przewodniczącego komisyi.

Stanowisko Niemców w Czechosłowacyi.

PRAGA. 17. listop. (Pat.) Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu rozpoczęła się dyskusya nad wczorajszem expose dra Benesza. P. Wildebrand (niemiecki socyalista) oświadcza, że partya jego wobec polityki prezydenta ministrów i obecnego rządu prowadzić będzie opozycyę. Mowca domaga się, by parlamentowi czeskiemu zakomunikowano szczegółowo tekst umowy z Polską.

W czasie przemówienia tego posła przyszło do gwałtownych scen w Izbie.

P. Lodgeman (narodowiec niemiecki) oświadcza, że stosunek Niemców do rządu wyrazić się musi w największej nieufności, ponieważ obecny system rządowy w Czechach jest zdaniem mowcy systemem policyjnym. Mowca oświadcza, że wszelkie obawy z powodu rzekomego niebezpieczeństwa węgierskiego były zbyteczne. Nakoniec mowca zaznacza, że wszystkie stronnictwa niemieckie stoją na stanowisku idei wielkoniemieckiej. Niemcy w Czechach ujawnili to swojem postępowaniem w czasie mobilizacyi.

P. Spaczek (czeski nar. demokr.) wita ze szczególną radością oświadczenie premiera, że umowa czesko- polska oznacza przedewszystkiem wzajemne uznanie granic obu państw. Obywatele Śląska Cieszyńskiego oczekują po tych słowach, że w przyszłości nikt nie sięgnie po Śląsk cieszyński, ani też po Jaworzynę. W dalszym ciągu swych wywodów ubolewa mowca nad tem, że umowa czesko- polska zawiera ustęp stwierdzający desinteressement Czechosłowacyi względem Galicyi wschodniej i desinteressement Polski względem Słowaczyzny. Dyskusya nad expose Benesza trwa dalej.

Z Rady ministrów.

WARSZAWA, 17 XI. (tel. wł.) Dzisiaj popołudniu zebrała się Rada ministrów celem rozważania zarządzeń w związku z wynikiem wczorajszego głosowania w sprawie wileńskiej. Ponadto zajmowano się kwestyą wprowadzenia w życie ustawy inwalidzkiej.

Zarządzenia oszczędnościowe.

WARSZAWA, 17 XI. (tel. wł.) Minister skarbu skreślił w celach oszczędnościowych z budżetu stanowisko radcy handlowego przy poselstwie w Paryżu. Minister spo ziewa się przez to zaoszczędzić skarbowi kilkadziesiąt milionów marek.

WARSZAWA, 17 XI. (tel. wł.) Zgodnie z uchwałą Rady ministrów z d. 7 bm. zostało zniesione używanie pojazdów osobowych w ministerstwie wojny. Wszyscy szefowie departamentów i oddziałów mają niezwłocznie odesłać powozy z końmi i inwentarzem do stajen ministerstwa wojny. Likwidacya tych stajen nastąpi w najbliższych dniach.

Terror w Rosyi po zamachu na Cziczerina.

RZYM. 17 XI. (Pat.). Potwierdza się wiadomość o zamachu na Cziczerina, w następstwie czego zarządzono liczne aresztowania i system bezwzględnego terroru.

Zaburzenia na tle żywnościowem w Berlinie.

NAUEN. 17 XI. (Pat.) Na przedmieściach Berlina przyszło wczoraj wieczorem do znaczniejszych wykroczeń przeciwko dostawcom środków żywności. Wiele materyału uległo zniszczeniu. Kilku ludzi dotkliwie poturbowano. Policya przedsięwzięła liczne aresztowań.

Przed rokowaniami polsko-niemieckimi

PARYŻ. 17 XI. (Pat.) Były szwajcarski prezydent związkowy Calonder powołany został przez Radę Ligi Narodów na przewodniczącego w rokowaniach polsko-niemieckich w sprawie górnośląskiej.

WIEDEŃ. 17. 11. (Pat.) „Neue Freie Press“ donosi z Berlina, że rokowania gospodarcze między Polską a Niemcami w sprawie Górnego Śląska rozpoczną się w Genewie i będą kontynuowane we Wiedniu.

KOSZTA UTRZYMANIA KAROLA.

PARYŻ. 17. listop. (Pat.) Konferencya ambasadorów nie ustaliła jeszcze w dniu dzisiejszym sposobu wypłaty apanaży b. królowi Karolowi, ani też sposobu podziału kosztów jego utrzymania między państwa sukcesyjne. Konferencya rozważała jedynie warunki, wśród jakich mogłoby być zapewnione utrzymanie Karola i jego rodziny. Ponadto konferencya podjęła zarządzenia mające na celu skłonienie interesowanych rządów do jak najszybszego powzięcia decyzyi w tej sprawie.

Przemówienie p. tow. Daszyńskiego w sprawie wileńskiej.

Na wtorkowem posiedzeniu sejmu podczas debaty nad rezolucyą wileńską poseł tow. Daszyński wygłosił dłuższe przemówienie, które w streszczeniu brzmi:

Każde inne społeczeństwo starałoby się ukrywać różnice powstające w takiej sprawie. My przeciwnie rozszerzamy tarcia, stwarzamy niemal wojnę domową. Grozą wprost przejmuje załatwianie przy tej okazyi porachunków partyjnych. Prezydent ministrów przedstawił obecnie sprawę jasno, szkoda tylko, że przed tem jasno nie przedstawił nam ani materyałów faktycznych, ani nie wypowiedział swego zdania, tylko zapytał o zdanie reprezentantów Klubów. Poseł Głąbiński wyraził się, że w tej sprawie nie mamy obowiązku liczyć się z opinią międzynarodową, gdyż wystarcza ustawa z 4. lutego. Jak można zaprzeczać takim aktom, jak traktat Wersalski, jak deklaracya Grabskiego w Spaa, mówiąca o zrzeczeniu się Wileńszczyzny, jak potwierdzenie tego przez Paderewskiego Czy nie pamiętacie rady danej Naczelnikowi Państwa przez R. O. P. w której zasiadał i pan Grabski i pan Skulski, gdy oświadczono, że zanim się odda Wilno bolszewikom, należy raczej wezwać litwinów (P. Dubanowicz: To była propozycya Naczelnika Państwa. P. Rousset: Tak, ale wszyscy się na nią zgodzili). A podczas rozpatrywania projektu Hymansa nikt się nie zastrzegał, przeciw sporności terytoryum. Świat przypomni szereg aktów rządu polskiego, za którym stał Sejm, rządu, który sprawę kierował na tory międzynarodowe (P. Dubanowicz: A Pan stwarza nowy fakt).

Nie róbcie z polskiej polityki zagranicznej domu waryatów.

(Brawa na lewicy). Obecnie pan Głąbiński powołuje się na ustawę wyborczą rządu Moraczewskiego. (P. Staniszkis z endecyi ryczy wielkim głosem, nieustannie przeszkadza mówcy). Pan Głąbiński uważa, że gdyby posłowie wybrani wówczas zasiedli w Sejmie, sprawa byłaby załatwiona, ale zapomina przytem o całej krwawej walce o Wileńszczyznę. Nie trudno byłoby odpowiedzieć na to, czyja w tem zasługa, że Wilno nie należy do nikogo, a będzie należało do Polski. (Brawa na lewicy). Wileńszczyznę zdobył żołnierz swym wysiłkiem i geniuszem swego wodza. A ten, który był wyrazicielem armii, obecnie wskazuje Sejmowi, że

Wileńszczyznę trzeba wygrać jeszcze raz.

Trudności leżą na polu wrogich międzynarodowych wpływów. Rozwiązać sprawę na tym gruncie musimy wszyscy. Rząd i Sejm i dyplomacja. Zespólmy więc wszystkie siły, aby wszyscy musieli się liczyć z tem, że dyplomacya nasza ma za sobą cały naród, cały Sejm. Sprawa weszła w fazę polityki międzynarodowej. Pomóżmy więc rządowi do zwalczenia trudności. Mówicie, że Lida nasza na mocy ustawy z 4. lutego. Czemuż Wilna nie przyłączyliśmy? Jacyście wy patryoci? Lidę wzięliście, a Wilna nie? Poseł Głąbiński powołuje się na Unię Lubelską i Konstytucyę ale wówczas musiałby stać na stanowisku przyznania granic 1772 roku, czyli uznać politykę Naczelnika Państwa, gdy szedł na Kijów. Postępowaniem waszem demonstrujecie nie przeciw wrogom, lecz przeciw przyjaciołom.

Rozbijacie Polskę, zamiast rozbijać wrogów.

(Brawa na lewicy). Miecz sprawy nie rozstrzygnął całkowicie, dyplomacya zawiodła. Cóż pozostaje? Ostatnia instancya: naród sam. Do niego też zwrócić się chce rząd polski. Ale wówczas przeciw rządowi występuje się z argumentami, które robią iluzorycznym wybór na całej Wileńszczyźnie. — I rząd nie może zamknąć cyklu: miecz, dyplomacya, prawo narodu. Nie wiemy, jak się zachowa Ententa, stwórzmy ten fakt potężny, powołując do głosowania ludność z 11 tysięcy kilometrów kwadratowych. Błąd wasz tkwi w tem, że wiążecie ręce rządu, gdy chce walczyć o Wileńszczyznę. W sprawie tej nikt nie odegrał tak przeważnej roli, jak Józef Piłsudski (głos na prawicy: Niestety). Syn Wileńszczyzny, który ją dwukrotnie uwolnił od wroga, stał się jednak przedmiotem waszych ataków. Wyniosłego drzewa, w które biją pioruny, nie przyprawią o upadek gadziny. Nie ma słów tak nikczemnych i brudnych, którémiby prasa pewnego odłamu nie kalała Naczelnika państwa. Można tylko

z pogardą patrzeć na robactwo co pełza

i błoto co bryzga. I takiem jest stanowisko Naczelnika Państwa. Nie można też zejść do tego błota, w którym nie pomni wstydu tarzają się niektórzy dziennikarze polscy. (P. Rudziński: I dlatego dobrze zrobił Poniatowski, że bił po p...u tą k...analję — P. Maryan Seyda: Chamstwo chamstwem zawsze pozostanie. Marszałek: Ogół posłów przywołuję do porządku).

A teraz przyjrzyjmy się zagadnieniu z punktu widzenia historycznego. (Poseł ks. Makowski: Tak czy owak Pan chce te dwa powiaty oderwać od Polski). Ileż to razy radziliście słuchać rad Francyi jak Ewangelii i oburzaliście się naszą krytyką. Dziś natomiast

staliście się hipperkrytycznymi w stosunku do Francyi.

Nie lekceważcie teraz jej stanowiska. Polska idzie obecnie po swoją ziemię. A jeśli aby dopiąć celu trzeba zmienić poprzednią niedokładną rezolucyę, to niema potrzeby, aby się w tej sprawie Polska rozdwajała. Wierzę w zdrowy rozsądek narodu i Sejmu. Na zakończenie zaznacza, iż nie stracimy ani piędzi ziemi, jeśli do tych narodów wschodnich przyjdziemy z prawem i potrafimy uszanować ich indywidualności narodowe. (Brawa na lewicy).

Przemysł zaniepokojony projektem daniny.

Konferencya w Izbie handl.-przem.

LWÓW, w listop. 1921.

(.) **Przy** licznym udziale sfer finansowych i przemysłowych naszego miasta odbyło się zebranie w gmachu Izby handlowo- przemysłowej w sprawie projektu daniny i stosunku przemysłu do tej kwestyi. Było to zebranie dyskusyjne, na którem szereg mowców wyraził stanowczą krytykę projektu min. Michalskiego oraz silne obawy o przyszłość najbliższą naszego przemysłu.

Skarżono się na nierównomierność opodatkowania ludności t. j. na zbytnie ulgi dla ludności wiejskiej, mnożącej swe dochody z produktów rolnych, dochody nieuchwytne dotąd dla skarbu państwa. Jeden z mowców protestując przeciw daninie w chwili obecnej, zmienionej znacznie pod względem finansowym, wystąpił z twierdzeniem, iż — **wszelkie działanie w kierunku podnoszenia naszej idącej wciąż w górę marki, jest szkodliwe!**

Na wstępie, obszerny, rzeczowo opracowany referat wygłosił **dr. Emil Spaet** zajmując się szeregiem problemów związanych ze sprawą daniny majątkowej. Z kolei rozwinęła się długa dyskusya. Imieniem Polsk. Tow. ekonomiczn. przemawiał wicepr. Tow. **hr. Zamoyski.** Zwrócił uwagę na ciągłe ogromne zmiany w życiu ekonomicznem, a więc niemożność ustalenia odpowiednio i sprawiedliwie daniny, bo n. p. opodatkowanie na r. 1920 wydawało się ogromne, a okazało się wobec zmiany sytuacyi finansowej niedostateczne.

Wskazywał mowca na niebezpieczeństwa grożące płatnikom. Jeśli bowiem marka będzie spadała, zwlekanie z zapłatą wyjdzie na ich korzyść, w razie zaś zwyżki dalszej, naszej waluty, kwota nałożona daniną, będzie coraz znaczniejsza, i dla przemysłowców n. p. nie mogących opłacić daniny odrazu — będzie wprost groźną.

Bezwątpienia też min. Michalski dlatego tak wielki kładzie nacisk na szybki termin wypłaty.

Mowca widzi w projekcie min. Michalskiego, podobnie jak i u b. min. Grabskiego, — niedocenianie życia gospodarczego.

Dyr. **Turski** podkreślał, że w chwili, kiedy min. Michalski przedkładał swe plany, sytuacya finansowa była bardzo ciężka, dolar kosztował 7.000 mk., szliśmy po równi pochyłej ku przepaści — zatem chodziło tylko o uratowanie Rzeczypospolitej, w jakikolwiek sposób. Dziś — po decyzyi w sprawie górnośląskiej, kiedy waluta nasza stale idzie w górę, minister z pewnością sam widzi, iż niektóre z jego obliczeń wyglądają jak paradoksy. Dyr. Turski również podnosi nierównomierny rozdział daniny i zaznacza, że gospodarstwo rolne kilkumorgowe, mające najmniej 200 tys. czystego dochodu rocznego z morga, zapłaci kwotę minimalną wprost nieproporcyonalną do tej, jaka wyznaczona będzie wyższemu n. p. urzędnikowi, dajmy na to radcy, zajmującemu przedwojenne mieszkanie, któremu dziś powodzi się bardzo nędznie.

Mowca zaznacza, że ustawa będzie wprost niewykonalna. Przedsiębiorstwa już dziś wstrzymują ruch z powodu braku gotówki — jakże więc bez pomocy kredytowej banków byłyby w stanie wypłacić daninę wielomilionową?

Wspomniał dalej dyr. Turski o zamierzonym zakazie podwyższania kapitału akcyjnego, jakkolwiek tą właśnie drogą możnaby wydobyć potrzebną gotówkę.

Prof. **Bujak** krytykuje projekt daniny jako nie pozostający w żadnym stosunku, nawet po pomyślnem załatwieniu — do potrzeb skarbu państwa. Danina pokryć może jedną czwartą tych potrzeb, ale jednorazowo, a później trzeba będzie znów uchwalać nową.

Prof. Bujak twierdzi dalej, że marka niezależnie od p. Michalskiego się podnosi, a zwyżka ta jest dla nas zabójcza (?!) Wszelkie działanie, by podnieść markę, jest szkodliwe (!)

Inni mowcy wskazywali na niebezpieczeństwo dla naszego stanu posiadania, gdy ziemia będzie sprzedawana w ręce paskarzy, dobrze kryjących swe kapitały, na trudności, jakie powstaną w przemyśle i t. d.

Naogół jednak przeważało zdanie, że nie należy wywoływać wrażenia, jakoby sfery przemysłowe były w zasadzie przeciwne daninie.

Należy ją tylko przeprowadzić w sposób racyonalny, celem uniknięcia groźnych następstw.

Zdanie to sformułował raz jeszcze referent proponował utworzenie trzech komisyi, które zbiorą materyały w tej kwestyi ze sfer interesowanych, celem przedłożenia ich ministerstwu.

Zebrani zaakceptowali ten plan, poczem o godz. 9.30 konferencyę zakończono.

FRANCYA ZMNIEJSZA STAN URZĘDNICZY O 50.000.

PARYŻ, 16. 11. Komisya budżetowa przyjęła wniosek jednego z posłów, przewidujący zmniejszenie na rok 1922 liczby urzędników o 50.000. Wniosek wskazuje na to, że Francya zatrudnia obecnie o 147.000 urzędników więcej, niż w r. 1914, oraz wyraża życzenie, aby w latach 1923 i 1924 przeprowadzono podobne ograniczenia celem osiągnięcia przedwojennej ilości urzędników.

TRZEBA JESZCZE PŁACIĆ ZA NIEGO...

PARYŻ 17. listop. (Pat.). Konferencya ambasadorów ustaliła wysokość kosztów utrzymania b. cesarza Karola i jego rodziny oraz warunki pokrycia tych kosztów przez państwa sukcesyjne.

GIBRALTAR 17. listop. (Pat.). Przybył tu statek wiozący byłego króla Karola i jego małżonkę Zytę. Po zaopatrzeniu się w żywność statek odpłynie natychmiast do Madery.

Nowiny z dnia.

Lwów, 18 listopada.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE.

W piątek o godzinie 7·30 „Nair", balet w 1 akcie gościnny występ A. Fortunato i N. Kirsanowej i „Pajace", opera w 1 akcie Leoncavalla.

W sobotę o godz. 3·30 po południu przedstawienie dla młodzieży szkolnej staraniem „Komitetu rozrywek dla młodzieży „Zemsta", komedja w 3 aktach A. Fredry.

W sobotę o g. 7·30 „Kobieta, która zabiła", sztuka w 5 aktach Garriksa.

W niedzielę o godz. 3·30 „Kaligula", dramat w 4 akt. K. H. Rostworowskiego.

W niedzielę o godz. 7·30 „Tosca", opera w 3 aktach Pucciniego.

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W piątek o godzinie 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W sobotę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia, operetka w 3 aktach R Stolza.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teat ze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W piątek o godz. 7·30 „Śnieg", dramat w 4 aktach Stanisława Przybyszewskiego.

W sobotę o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W niedzielę o g. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

W poniedziałek o godz. 7·30 „Nina", sztuka w 3 akt. Leopolda Kampfa (premiera).

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Od 10. listopada. 1) Część koncertowa z udziałem Pp. Ardei, Trouem, Bronowskiego, Michałowskiego, Mirskiego, Wikińskiego i innych. 2) „Rycerz przemysłu", szkic sparafrazowany przez Rujwida. 3) „Wysoki gość", żart sceniczny Bronowskiego.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki-Szaszkiewicza 5.

Sobota dnia 19 listopada „Bóg zemsty", dramat w 3 aktach Sz, Asza.

Niedziela dnia 20 listopada popołudniu „Upiory", dramat w 3 aktach H. Ibsena,

Niedziela dnia 20 listopada wieczorem „Wij", fantastyczne widowisko ze śpiewami i tańcami w 4 aktach M. Kropiwnickiego, Muzyka Wasylowa.

GEN. NIESSEL WE LWOWIE. Dowództwo miasta zawiadamia, że dnia 18 bm. o godz. 9·15 przybywa do Lwowa szef francuskiej misyi wojskowej, gen. Niessel. Dowództwo garnizonu powita gen. Niessel'a na dworcu głównym.

PO RAZ OSTATNI PIĘKNY BALET „NAIR" z gościnnymi występami A. Fortunato i N. Kirsanowej powtórzony będzie dziś w piątek. Po balecie „Pajace" z pp. Argasińską, Mannem, Cyganikiem, Sieroszewskim i Hudelskim. Dyryguje młody utalentowany kapelmistrz Wolfstal.

WYSTAWA OBRAZÓW ADAMA BATYCKIEGO, artysty - malarza z Poznania, otwartą zostanie w najbliższą niedzielę 20 listopada b. r. w lokalu Związku plastyków we Lwowie przy ul. Wronowskich 4. Wystawa zapowiada się niezwykle interesująco i obfituje w znaczną ilość eksponatów, odtwarzających barwnie pejzaż polski, architekturę miast naszych i polskie morze.

ZAMORDOWANIE PREZESA ŁUCKIEJ IZBY SKARBOWEJ. Jeden ze zdemobilizowanych oficerów z Równa, będąc bez środków do życia, wniósł podanie o koncesyę na sprzedaż napojów wyskokowych. Gdy przez dłuższy czas nie otrzymywał odpowiedzi, udał się do prezesa Izby skarbowej w Łucku, Kochańskiego, lecz nie był przychylnie przyjęty. Proszący wówczas powiedział, że gdyby dał łapówkę, to ortzymałby koncesyę. W odpowiedzi na to Kochański zmiął podanie oficera i rzucił na podłogę. Widząc to proszący, nie mógł dłużej zapanować nad sobą, wyjąwszy rewolwer i trzema strzałami położył prezesa trupem. Sprawcę aresztowano.

WPADLI W DOBRE RĘCE. Dnia 29 z. m. posterunkowy pol. Leopold Böcker z Wielkich Oczu, pow. Jaworów, jadąc koleją do Lwowa po amunicyę, spostrzegł dwóch mężczyzn wiozących spore tłumoki. Podczas rewizyi znalazł przy nich dwa rewolwery, narzędzia złodziejskie, wiejskie ubrania i materye w wielkiej ilości. Po dłuższem śledztwie stwierdzono, że ujęci nazywają się: Jan Litwin, lat 49, z Kleparowa i Aleksander Hruby lat 51, z Zamarstynowa, obaj karani za kradzieże kilkuletniem więzieniem. W nocy na 29 z. m. włamali się oni do komory Wasyla Mykny w Przyłbicach i skradli mu rzeczy wartości 467.300 mk. Obaj byli postrachem całego powiatu, gdzie popełnili szereg kradzieży. Odstawiono ich do więzienia w Jaworowie.

OCZYSZCZENIE POWIATU CHODOROWSKIEGO Z BANDYTÓW. Onegdaj policya chodorowska aresztowała Sydora Modę, ostatniego członka słynnej bandy Rossa, która była postrachem tej połaci kraju. Poza tem aresztowano: Józefa Grzesiurę, Władysława Knapczyka i Andrzeja Pająka, jako podejrzanych o rabunki.

NAGŁY ZGON. Jan Piniecki, liczący lat 48, rolnik, przyjechał przedwczoraj do Lwowa i zamieszkał chwilowo u dozorczyni realności przy ul. Kaleczej l. 8. Zaraz pierwszej nocy wśród silnego krwotoku zmarł nagle. Zawezwane pogotowie ratunkowe okazało się zbędne.

WYPADEK NA ULICY. Franciszek Niedziałek, lat 43, rolnik, przechodząc koło wozu naładowanego sianem w ulicy Iwalidów, został przyciśnięty wozem do latarni. W pogotowiu ratunkowem stwierdzono, że Niedziałek odniósł ciężkie obrażenia wewnętrzne, wobec czego odwieziono go do szpitala.

NAPAD RABUNKOWY. Lola Greis, zamieszkała w Kleparowie, doniosła policyi, że wczoraj po południu w ul. Źródlanej pewien awanturnik napadł na nią i pobił ją dotkliwie, przyczem zrabował jej z kieszeni 6.300 mk. Po rabunku zbiegł.

ZGUBIONO — ZNALEZIONO. Posterunkowy pol. K. Pagacz wczoraj o świcie znalazł w ul. Słonecznej futerko, które jest do odebrania w policyi.

Józefa Mitręga zgubiła lub skradziono jej w kinie „Apollo" złotą branzoletkę z zegarkiem, wartości 65.000 mk.

Olga Linardtowa w ul. Legionów zgubiła sznur korali.

KRADZIEŻE. Lejzorowi Gellesowi podczas jazdy koleją z Zaleszczyk do Lwowa skradziono portfel z 43.000 mk. i dokumentami.

Jan Baczyński został schwytany na kradzieży w konsumie „Dniestr", do którego się włamał, zaś Stanisława Gardę przytrzymano w restauracyi Rigla przy ul. Peltownej, gdzie dostał się nocą w celu kradzieży.

KRADZIEŻE NA PROWINCYI. Plaga kradzieży na prowincyi poza bandytyzmem nęka zarówno ludność po wsiach jak po miasteczkach. Onegdaj złodzieje włamali się do spółki krawieckiej w Stanisławowie, przy ul. Bielowskiego l. 4. gdzie skradli materyały, wartości 180.000 mk., zaś mieszkańcom tego miasta Annie Różańskiej i Mikołajowi Pawlukowi rzeczy, wartości 1,046.500 mk.

W Holem Rawskiem skradziono Michałowi Hudecowi garderobę, wartości 400.000 mk.

Pomniejsze kradzieże, oraz kradzieże bydła, i koni, są na porządku dziennym w każdej okolicy.

— ZGUBIŁAM w teatrze Małym parę rękawiczek po przedstawieniu koło garderoby dnia 12/XI. b. r.; upraszam na tej drodze uczciwego znalazcę, by zechciał je łaskawie złożyć w Administracyi „Dziennika Ludowego".

Różne.

DROŻYZNA W WIEDNIU. Zniżka korony austryackiej powoduje ogromną drożyznę na targach i w jadłodajniach wiedeńskich. Cena piwa pilzneńskiego n. p. tak się podniosła, że w podrzędnych lokalach szklanka piwa kosztuje już 200 koron.

ILE MAMY DZIŚ ZŁOTA W SKARBIE POLSKIM? Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa ogłosiła, iż z dniem 31 października zapasy kruszcowe jej kasy wynosiły 63·1 milionów marek w złocie, a obce waluty 65·3 milionów marek w złocie, czyli że zapasy złota i obcych walut w kasie rządowej po dzień 31 z. m. wynosiły 128·4 milionów marek w złocie. Niewątpliwie obecnie zapasy te są znacznie większe, albowiem w listopadzie wszystkie oddziały P. K. K. P. w liczbie 80 zakupiły z powodu zwyżki marki polskiej ogromne zapasy złota, srebra i walut obcych, za jakie co najmniej 5 miliardów marek.

Bandytyzm dziennikarski.

Nowonarodzone niemowlę endeckie, rewolwerowy „Kuryer Powszechny" w numerze z 13. listopada zamieścił notatkę, atakującą w ordynarny sposób trzech profesorów uniwersytetu w związku z enuncyacyą protestującą przeciw autonomii teryto yalnej Galicyi, podpisaną przez ogół profesorów. Młodziutki braciszek „Słowa Polskiego" stwierdza, że „...protestu... przeciw projektowi autonomii terytoryalnej dla „Galicyi Wschodniej" nie podpisali jedyni profesorowie żyd, profesor matematyki, Hugo Steinhaus i były dziekan wydziału filozoficznego, prof. Zygmunt Weyberg, zwany powszechnie „Aj waj Berg!" Protestu nie podpisał także podobno prof. fizyki, Loria, również żyd. Co na to nasza młodzież?".

W odpowiedzi na tę próbę bezczelnego terroru prof. dr. Stanisław Loria znany prof. fizyki ogłosił list otwarty, którego treść dla braku miejsca podajemy w skróceniu.

Prof. Loria stwierdza, że wszelkie oficyalne a samorzutne mieszanie się do polityki członków instytucyi takich jak uniwersytet, jest podkopywaniem autorytetu rządu, objawem anarchii i szkodliwem przekraczaniem kompetencyi. Oświadcza dalej, że takie postępowanie obniża autorytet Uniwersytetu, protestuje przeciw kontrolowaniu przez kogokolwiek jego prywatnych przekonań politycznych i piętnuje publicznie tych, którzy informują prasę o przebiegu poufnych obrad profesorów i pozwalają używać tych informacyi jako środków terroru w interesie pewnej partyi.

W końcu apeluje do władz Uniwersyteckich, aby swą interwencyą stanęły w obronie swobody postępowania członków ciała profesorskiego i położyły kres demoralizowaniu podszczuwanej przeciw profesorom młodzieży.

List ten bardzo trafnie ocenia poziom moralny redaktorów wszechpolskiego brukowca i jego informatora, którego należałoby poszukać niestety w gronie profesorskiem.

Wzrost marki polskiej i zakupy złota dla skarbu państwa.

Z powodu stałego wzrostu marki polskiej waluciarze oraz prywatni posiadacze złota masowo znoszą je do Polskiej Kasy Pożyczkowej.

Wedle obliczeń poczynionych w P. K. P. we Lwowie od dnia 28 z. m. do 14 bm. zakupiono tu złota bądź w kawałkach, bądź też w obcych monetach za

105,586.895 marek polskich,

zaś srebra za 22,478.669 mk. Obecnie wskutek stałego wzrostu naszej waluty znowu zwiększyły się zakupy szlachetnych kruszców w P. Kasie Państwowej.

Wczoraj P. Kasa Pożyczkowa płaciła za dolara od 3250 do 3300 mk., za kanadyjskie dolary 28·5 mk., za marki niem. 13·50 mk., za franki franc. 235 mk., za funty szterlingi 13.400 mk.

Na giełdzie oficyalnej notowano dolary i marki niem. podobnie, leje rum. od 16—17 mk., franki franc. 215 mk., funty szterlingi 12.700 mk., korony czeskie 35 mk., korony austr. stempl. 0·55 mk. itd.

Uchwalenie budżetu gminy na r. 1921.

Z Rady miejskiej.

Przy wyjątkowo licznym komplecie rozpoczęły się wczoraj dalsze obrady nad budżetem m. Lwowa. Zainteresowała się też gospodarką miejską dość liczna publiczność, która dawała wyraz swego zadowolenia lub gniewu oklaskami lub rozmaitymi wykrzyknikami.

Na wstępie prez. **Chlamtacz** rozprawił się z zarzutami prof. Thuliego, poczynionemi na poprzedniem posiedzeniu odnośnie do gospodarki miejskiej.

Mowca przytacza cały szereg argumentów na dowód, że prof. Thulie opierał się na cyfrach nierealnych, zaś co do kwestyi teatralnej, prof. Chlamtacz stwierdził, że miasto za miniony rok budżetowy dopłaciło na teatr zaledwie 6.000 mk. kosztów. Mowca polemizował z prof. Thuliem gorszącym się „podkasaną muzą" w teatrze, przyczem z humorem określił, że muza podkasana to jest krótki strój niewieści, obecnie modny. I gdyby prof. Thulie nie był tak jednostronny — mówił dalej prez. Chlamtacz — i nie specyalizowałby się tak w tej rozebranej muzie, toby się przekonał, że oprócz „Kobiety bez skazy" granej w poważnym „Teatrze Rozmaitości" w Warszawie i nie schodzącej z afisza we Wiedniu, mamy we Lwowie takie sztuki, jak „Roztwór prof. Pytla" grane przy przepełnionej widowni już 29 raz z rzędu, po cenach niemal kinowych.

R. Chajes przemawiał imieniem klubu żyd.-mieszcz. i wskazał na konieczność zdobycia dochodów gminnych, osobliwie z dóbr miejskich. Mowca dotknął też kwestyi żydowskiej i mocno krytykował te grupy, w społeczeństwie polskiem, które usiłują kopać jeszcze większą przepaść między ludnością chrześcijańską a żydowską, wyraził też przekonanie, że i prez. Stahl, który ideowo jest bliski tej grupie, nie godzi się na linię jej roboty i jako jeden z prezydentów miasta stara się łagodzić przeciwności a nie waśnić między sobą ludzi. P. Chajes podnosił także wartość, jaką „Targi Wschodnie" miały dla Lwowa i w osobnej rezolucyi wskazał na potrzebę poczynienia przez miasto w Radzie szkolnej starań, by ze względu na przyszłe stosunki Lwowa ze Wschodem wprowadziło w szkołach wydziałowych naukę języków wschodnich.

P. Bolesław **Lewicki** imieniem klubu mieszczańskiego podnosił zasługi prezydyum, które w ciężkich warunkach umiało utrzymać się na swem stanowisku i prowadziło gospodarkę miejską tak, jak w tych strasznych czasach wojny było to możliwe. Niemniej jednak wyszło o-bronną ręką, zwłaszcza w dziedzinie prowadzenia Zakładów miejskich, zorganizowania „Targów Wschodnich" i t. d. Przypomniał też zabiegi Lwowa o przyznanie przynależności do Polski u państw koalicyjnych, zabiegi o rozwój gospodarczy i handlowy miasta. Imieniem swego klubu mowca oświadczył się za budżetem.

Imieniem klubu PPS., przemawiał r. tow. **Szczyrek**. Mowca na wstępie podkreślił, że niewątpliwie w działalności zarządu miasta są i dodatnie strony i byłoby przesadną stronniczością, gdyby tylko braki wykazywano, nie mało jest jednak stron ujemnych. Mowca uważa za anomalię, aby Rada miejska przez 10 blisko lat trwała bez wyboru. Stan ten nie jest dopuszczalny, zwłaszcza, że w całej Polsce odbyły się wybory do ciał samorządowych a w Poznańskiem i na Pomorzu odbywają się obecnie. Dlatego powinien wyjść z łona obecnej Rady **gorący apel do rządu i sejmu, aby daną została możność odnowienia reprezentacyi gminnych** w całym b. zaborze austryackim. Mowca zwraca przytem uwagę, że na prowincyi nie ma żadnych czynników samorządowych w miejsce wójtów i burmistrzów urzędują komisarze samorządowi. W tym duchu mowca zgłosił rezolucyę.

Nawiązując do sprawy wyborów przypomniał tow. Szczyrek, że projekt ordynacyi wyborczej, uchwalony przez lwowską komisyę rady miejsk., byłby kompromitacyą reprezentacyi miasta, która musi mieć ordynacyę opartą na zasadach demokratycznych.

Co do samego budżetu mowca wskazał, że **w dochodach, podatki realne są bardzo niskie**, a pokrycie wydatków miasta opiera się niemal **wyłącznie na podatkach pośrednich**. konsumcyjnych. Mowca poddaje ostrej krytyce niesprawiedliwy rozkład ciężarów na ludność, podatki takie, jak opłaty od biletów kolejowych, od przywozu towarów do miasta i t. p. ze stanowiska miasta i polityki podatkowej są niemożliwe.

Mowca przypomina, że klub jego domagał się wyboru referenta, któryby obmyślił plan finansowy miasta. Dziś zrzuca się na mieszkańców ciężary głównie w postaci opłat konsumcyjnych i pośrednich, a ludzie bogaci są od ciężarów wolni. Projekt opłat od wystaw i szyldów „umarł przed urodzeniem".

Gmina powinna domagać się prawa nakładania

dodatków do podatków dochodowych,

dalej wprowadzenia podatków od majątków ruchomych, co stworzy możność dobrania się do kieszeni tych, co na pogorzelisku wojny dorobili się majątku.

Mówi się o podatku od mieszkań, a równocześnie

rząd znosi ustawę o lokatorach.

Przeciwko tym zamiarom rządu należy podnieść jak najenergiczniejszy protest. Zniesienie ochrony lokatorów może się zamienić w straszną katastrofę. Jeżeli ma być wprowadzony podatek mieszkaniowy, to może się stać tylko przy nienaruszalności obecnej ustawy, a z funduszu z tego podatku uzyskanego należy utworzyć fundusz mieszkaniowy, który poparty kapitałem prywatnym mógłby zapoczątkować akcyę budowy nowych domów i naprawę starych.

Co do kwestyi aprowizacyi mówca czyni zarzut zarządowi miasta, że wczas nie zakupił piekarni i młyna, co można było uczynić bez większych nakładów, jak to się stało z zakupnem kopalni Jaworzna.

Wskazuje na potrzebę osiągnięcia większych **dochodów z dóbr miejskich**, zwłaszcza fundacyjnych, **które powinny dawać zaopatrzenie starcom i kalekom, by nie przymierali głodem.**

Dalej protestuje mówca przeciw próbom oddawania przedsiębiorstw miejskich prywatnym kapitałom.

W sprawie **potrzeb oszczędnościowych mówca zwraca uwagę na nadmiar powozów magistrackich, nadmiar przyjęć i radzi powrót do dawnych dobrych zwyczajów witania gości chlebem i solą.** Wydanie drukiem zamknięć rachunkowych jest wyrzucaniem pieniędzy.

Nakoniec mówca oświadcza, że ponieważ gospodarka miejska polega na obciążeniu sfer najuboższych, ponieważ stanowisko klubu P. P. S. nie znajdowało poparcia u większości rady, klub głosować będzie przeciw budżetowi.

Po końcowem przemówieniu **referenta dra Pazdry**, budżet został przyjęty, ponadto rezolucya tow. Szczyrka, domagająca się od rządu przeprowadzenia wyborów w naszej dzielnicy.

Wniosek o przemianę zakładów elektrycznych na spółkę akcyjną sam referent cofnął.

Inne wnioski m. i. wzywający do zastanowienia się nad wprowadzeniem zniżek tramwajowych dla urzędników zostały uchwalone.

Obława za walutami na czarnej giełdzie we Lwowie.

Wczoraj policya urządziła obławę na waluciarzy w mieście. O godzinie 10. zrana 3 komisarzy, 15 wywiadowców i 40 posterunkowych policyi, otoczyli wokoło ulicę św. Stanisława, Rejtana i sąsiednie, gdzie mieści się tak zwana „czarna giełda". Wszystkich podejrzanych mężczyzn, kręcących się po ulicach, kantorach wymiany i po restauracyach ujęto i w liczbie 128 osób, sprowadzono do urzędów policyjnych, przy ul. Kazimierzowskiej.

Tu poddano ich szczegółowej rewizyi i skonfiskowano wszelkie znalezione obce monety, a następnie wielu z nich ukarano grzywnami za tamowanie komunikacyi.

Przy sprawdzaniu dokumentów stwierdzono, że ujęci rekrutują się z różnych zawodów, począwszy od talmudysty a skończywszy na dentystach i właścicielach dóbr. Pochodzili oni z różnych okolic kraju, a wielu rzekomych kupców było z Rumunii i z innych krajów.

Obławę kontynuowano i popołudniu. Specyalnie perlustrowano wszelkie trzeciorzędne kawiarnie i restauracye w ulicy Legionów i sąsiadujące z czarną giełdą i sprawdzano dokumenty znajdujących się tam gości. Ostatecznie sprowadzono na policyę ponad 20 waluciarzy, których po spisaniu protokołu i skonfiskowaniu obcych walut wypuszczono na wolną stopę, a akta będą odesłane do sądu, który będzie ścigał ich o uprawianie niedozwolonego handlu walutami.

Nie trzeba dodawać, że obława rzuciła szalony popłoch na waluciarzy, którzy zupełnie przez dzień cały nie czynili obrotów. Po wypuszczeniu ujętych, w sali, gdzie zamknięto waluciarzy znaleziono na podłodze stosy podartych listów, zapisków, podejrzanych dokumentów i fałszywych banknotów tysiącmarkowych, oraz podrzucone obce waluty. Podczas obławy w jednem mieszkaniu znaleziono w popiele koło kuchni 300 sztuk srebrnych 20 kopiejek, zaś w mieszkaniu w realności przy ul. Legionów l. 33, walizę zamkniętą, zawierającą półtora miliona marek polskich, które następnie zwrócono właścicielowi, dzierżawcy dóbr pod Tarnopolem. Po południu skonfiskowano ponad 35.000 marek niemieckich, a u Bernarda Majera z Wołcza pow. Turka, 50 paczek tytoniu.

OBŁAWY NA CZARNEJ GIEŁDZIE W KRAKOWIE.

Onegdaj w Krakowie zarządzono wielką obławę na waluciarzy. Ujęto wielu spekulantów krakowskich, sosnowieckich i lwowskich, przyczem skonfiskowano im olbrzymie sumy. Dalsze śledztwo w toku.

Ponikowski o stosunkach z Niemcami.

PARYŻ. 16 XI. (Pat.) **Premier Ponikowski oświadczył w rozmowie ze sprawozdawcą „Matin'a", że załatwienie sprawy górnośląskiej przez Ligę Narodów oraz mocarstwa zaprzyjaźnione kładzie kres naprężonej sytuacyi na zachodnio-południowej granicy Polski. Odtąd między Polską a Niemcami zaczynają stosunki poprawniejsze. Polska mimo, że wiąże ją sojusz z Francyą (której oddana jest całem sercem) musi obecnie starać się o nawiązanie dobrych stosunków sąsiednich z Niemcami, a przedewszystkiem o podjęcie stosunków gospodarczych z Rzeszą ze względu na to, że cała Europa odczuwa potrzebę jaknajrychlejszego powrotu do normalnych stosunków przedwojennych.**

—•—

KURS MARKI POLSKIEJ.

BUDAPESZT. 17. listop. (Pat.) W oficyalnym kursie notowano wczoraj markę polską 12 i pół do 21 i pół. Wypłaty na Warszawę 25 do 27.

—ooo—

STATYSTYKA PARTYI KOMUNISTYCZN.

MOSKWA. 17. listop. (Pat.) Prasa tutejsza podaje liczebność partyi komunistycznych na całym świecie. I tak w Ameryce liczy partya 10.000 osób, w Austryi 18.000, w Anglii 10.000, w Argentynie 5.000, w Australji 1.500, w Armenii 5.000, w Aserbejdżanie 15.000, w Bułgarji 40.000, w Belgji 1.500, w Bucharze 6.000. w Grecji 2.000, w Niemczech 360.000, w Holandji 1.000, w Gruzji 11.000, w Górskiej republice 10.000, w Dagestanie 10.000, w Danji 1.200.

—•—

8-godzinny dzień pracy a bezrobocie.

Gdy Michalski objął tekę ministerstwa skarbu, jako jeden z najważniejszych postulatów swego programu postawił przedłużenie dnia pracy. Pod wpływem stanowiska przemysłowców wielkich i małych, kupców czy rozmaitych pasożytów, żyjących pracą robotnika, — Michalski postulat ten postawił jako kwestyę nierozłącznie związaną z jego programem. Żadne argumenty ostrzegające przed eksperymentem zmiany tej ustawy nie zdołały min. Michalskiego wzruszyć.

Tymczasem życie samo stało się tu argumentem najsilniejszym. Gdy się słuchało motywów przemysłowców i kupców, dlaczego potrzebny jest dłuższy dzień roboczy, miało się wrażenie, że roboty jest taka moc, surowców na przeróbkę czekają takie skarby, iż tylko „zła wola“ i „lenistwo“ robotnika stoi na przeszkodzie, by przemysł polski doczekał się stanu kwitnącego.

A to co widzimy dzisiaj? W samej Łodzi dziesiątki tysięcy bezrobotnych, a ponad 70 fabryk stanęło. Dlaczego? Czy nie ma odbiorców na towar?

Otóż tu wychodzi na jaw cała perfidya tych, co dzierżą kapitały. Wszystko jedno, czy będzie to wytwórca czy sprzedawca. Kapitaliści nie są skłonni do zniżki cen. Trzymają swój towar, żeby zysk nie był za mały i doprowadzają do zamknięcia fabryk w oczekiwaniu, że „coś“ się zmieni dla nich na lepsze. Zmienić się dla nich na lepsze może, jeżeli marka spadnie. A nie wpłynie niezawodnie na jej podniesienie grożące ogólnie bezrobocie i wynikły z niego chaos.

Stan ten przypomina sytuacyę w Ameryce, wytworzoną również przez kapitał. Dolar w porównaniu z walutą europejską stał wysoko, a towary wytworzone jeszcze w czasie wojny były nagromadzone w olbrzymiej ilości w magazynach fabryk. Przemysł amerykański obliczony na eksport do Europy stanął wobec zagadnienia: Zniżyć ceny i zalać towarem Europę, czy zamknąć fabryki, rozpuścić robotników i — czekać — na korzystniejszą konjunkturę. Wybrał to drugie. 6 milionów robotników amerykańskich jest bez chleba, a kapitał czeka i przetrzyma, bo go na to stać. I nawet konferencya w sprawie bezrobocia, zwołana przez prez. Hardinga nic tu nie poradziła, bo kapitał jako silniejszy, może dyktować swoje warunki.

Mały słabo jeszcze rozwinięty przemysł polski bardzo złą porę wybrał na eksperyment „przetrwania“. Bo publiczność zniecierpliwiona zacznie się zaopatrywać w tańszy towar wiedeński, niemiecki lub nawet francuski a przemysł polski może zostać wskutek tego doprowadzony istotnie do ruiny.

To „przesilenie“ w przemyśle ma pozatem jeszcze jeden cel: uchylenie się od daniny, lub przynajmniej uzyskanie ulg.

Trudno oczekiwać od egoistycznych milionerów, by zdobyli się na ludzki a jedynie mądry, politycznie mądry gest: zniżkę cen towarów, choćby w stosunku zwyżki marki i jej wartości na giełdzie zagranicznej. Tego nie zrobią, a wobec tego przypomnieć im warto, że grubo większe straty ponieśli podczas wojny, pochodu i gospodarki wojsk niemieckich, rosyjskich, austryackich.
Tylko w wolnej Polsce do poświęceń i strat nie są skłonni.

Na tem tle tragicznego w skutkach bezrobocia w całej pełni występuje bezpodstawność żądania przedłużenia dnia pracy. Rąk do pracy mamy dość, jeszcze na eksport mamy ręce do pracy, ale zmateryalizowany, żądny największych zysków fabrykant chce właśnie dłuższą pracą robotnika osiągnąć jeszcze większy zysk. To jest cała tajemnica jego walki o przedłużenie dnia roboczego.

Automatyczny awans funkcyonaryuszów państwowych.

Sejmowa komisya administracyjna wznowiła dyskusyę nad sprawą automatycznego awansu dla funkcyonaryuszy państwowych, jednego z najgłówniejszych postulatów, dotyczących uposażenia pracowników wszelkich kategoryi służby tak wyższej jak i niższej.

Warto przypomnieć tok tej sprawy i stosunek do niej poszczególnych stronnictw politycznych. Oto głosami endeków i posłów prawicy automatyczny awans został już dwukrotnie obalony i w sprawozdaniu komisyi zgłoszony jako votum mniejszości przez tow. Smulikowskiego, Ziem... i ...ego i Marka. Stanowisko większości komisyi wywołało burzę wśród funkcyonaryuszów całego państwa. Niezawodnie i pobudki wyborczej natury zadecydowały, że stronnictwa prawicy zatrąbiły do odwrotu, i 15 bm. głosowały za odosobnionym dotąd w tej sprawie referentem p. Godkiem. Jednakowoż formuła przedstawiona przez p. Godka czyniła awans automatyczny iluzorycznym, gdyż w treść dotyczącego artykułu ustawy wkradała „dobre kwalifikacye“, jako warunek awansu. Komisya atoli przyjęła wniosek tow. Smulikowskiego i Marka, usuwający z artykułu powyższe zastrzeżenie, zgodziła się natomiast na ujęcie kwalifikacyi jedynie w rezolucyi tow. Smulikowskiego, która brzmi:

„Wzywa się Rząd, ażeby przy automatycznem posuwaniu do wyższych stopni płacy nie posuwał funkcyonaryuszów państwowych, mających złe kwalifikacye“.

Negatywne ujęcie tej rzeczy przy możliwości wglądania funkcyonaryuszów w wykaz stanu służbowego, uczyni awans automatyczny realną zdobyczą funkcyonaryuszy państwowych.

Z sali rozpraw.

NADUŻYCIA W KOLEJNICTWIE.

W czwartek 17 b. m. rozpoczęła się przed sądem przysięgłych, pod przewodnictwem s. o. Fildy rozprawa przeciw rewidentom kolejowym Mrozińskiemu i Ungeheuerowi w głośnej sprawie o nadużycie władzy urzędowej. W listopadzie 1918 oskarżeni, pozostając podówczas jeszcze w służbie austryackiej, bezprawnie wydali kilkadziesiąt skrzyń różnych towarów z powierzonego ich pieczy magazynu rzekomo na zlecenie niejakiego por. Pietrzyckiego. Z powodu niejawienia się dwóch ważnych świadków, których przesłuchania domaga się zarówno prokurator jak obrona — trybunał, po przesłuchaniu oskarżonych, rozprawę odroczył.

—•••—

Z SĄDU WOJSKOWEGO.

Dnia 15 maja 1921 kilku żołnierzy baonu etapowego w Łanowcach, stacyonowanego nad granicą polsko - rosyjską, przytrzymali niejaką Annę Borowyk, przewożącą do Polski żyto w celach handlu wymiennego. Otrzymawszy od niej pud żyta jako łapówkę, przepuścili ją przez kordon, a nawet postarali się o kwaterę dla niej, mieli bowiem względem Borowykowej ukryte zamiary, które wkrótce wyszły na jaw.

Następnego dnia Borowykowa zauważyła brak jednego konia, świtki i innych drobniejszych rzeczy. Kiedy o zwrot ich upomniała się u owych żołnierzy, dwaj z pośród nich: Brudniak i Maksymiak zwabili ją podstępnie do stodoły, gdzie dopuścili się na niej gwałtu. Zauważyć należy, że Borowykowa była podówczas w stanie odmiennym.

Władysław Maksymiak stanął wczoraj przed sądem wojskowym (towarzysze jego uciekli na stronę bolszewicką). Po przeprowadzonej rozprawie zasądzono go na 4 lata ciężkiego więzienia. Przewodniczył ppułk. Prokop, oskarżał kpt. dr. Zimels, bronił adw. dr. Link.

—•••—

Komunikaty.

× CZYTELNIA AKADEMICKA urządza Wieczór inauguracyjny, w programie którego przewidziane są przemówienia J. Magn. P. P. Rektorów Kasprowicza i Hubera.

× INWALIDZI! W sobotę 19 listopada 1921 o godz. 7 wieczór zejdźcie się do lokalu Związku, ul. Łyczakowska l. 4, na posiedzenie. Sprawa bardzo ważna do omówienia; stawcie się licznie!

Z ruchu robotniczego.

§ ZEBRANIE PRZEWODNICZĄCYCH i członków Zarządu Stowarzyszeń robotniczych we Lwowie, odbędzie się w piątek dnia 18. listopada b. r. o godzinie 7-mej wieczór w lokalu Rynek 8. Sprawy ważne i pilne; punktualna obecność pożądana i konieczna.

§ PUBLICZNE ZGROMADZENIE ROBOTNIKÓW PIEKARSKICH odbędzie się w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 10 przed poł. w własnej sali, Rynek 29, I. p., z porządkiem dziennym: 1) Zamach przedsiębiorców piek. na klas. Zw. zaw. 2) Zniesienie nocnej i ni d ...lnej pracy. 3) Ścisłe przestrzeganie 8-godz. dnia pracy. 4) Wolne wnioski. — Za Zarząd: Sikorski, Hudaszek.

§ ZWIĄZEK ZAW. SZOFERÓW i prac. autom. wzywa wszystkich bezrobotnych z branży automobilowej na niedzielę 20 bm., godz. 10 przed poł. do lokalu Związku przy ul. Zielonej l. 7. — Sprawa stagnacyi w pracy. Jawcie się jak najliczniej! — Zarząd.

* BACZNOŚĆ KELNERZY! Posiedzenie Koła P. P. S. odbędzie się w sobotę 19 bm. o godz. 9 rano w lokalu Związku, Rynek 3, II. p. — Jawcie się licznie!

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

NANSEN W WARSZAWIE

WARSZAWA 17. listop. (Pat.). Pisma podają: Przybył wczoraj do Warszawy Fritiof Nansen, wysoki komisarz do spraw uchodźców rosyjskich z ramienia Ligi Nar. i komisarz komitetu międzynarodowego niesienia pomocy głodnej Rosyi. Nansen przybył w towarzystwie Dra Farrara jako sekretarza.

Bezpartyjność władz szkolnych w świetle prawdy.

BORYSŁAW, w listopadzie 1921.

Polska jest rzeczypospolitą demokratyczną, ale tylko z nazwy. Jeżeli bowiem weźmiemy skład któregokolwiek ciała rządzącego, a w szczególności administracyę szkolną, przekonamy się dobitnie, że tak jest, a nie inaczej.

W myśl rozporządzenia wykonawczego Ministerstwa W. R. i O. P. z dnia 19. II. 1921, wchodzą w skład Rad szkolnych powiatowych, bo o tych chcę pisać, przedstawiciele wyznań istniejących na terenie danego powiatu, trzej przedstawiciele Wydziału powiatowego, jeden reprezentant miasta powiatowego, przedstawiciel starostwa, lekarz powiatowy, dwóch przedstawicieli nauczycielstwa, wybranych przez konferencyę nauczycielską, jeden nauczyciel z mianowania, przedstawiciel szkół średnich, istniejących w powiecie, inspektor szkolny, jako przewodniczący, oraz trzej przedstawiciele ludności, powołani przez kuratora z pośród 6 osób, zaleconych przez Radę szkolną powiatową.

Rozpatrzmy teraz poszczególne przedstawicielstwa i dopiero wtedy przekonamy się „jakiem dobranem towarzystwem arystokratyczno-biurokratycznem" jest wspomniana wyżej Rada szkolna powiatowa.

Czyj interes klasowy reprezentują przedstawiciele wyznań, o tem pisać nie potrzebujemy. Przedstawiciele Wydziału powiatowego. Kto oni są i czyje reprezentują interesa? Są to przedstawiciele obszarników w powiecie, wybrani jeszcze z czasów austryackich. Reprezentantem miasta powiatowego jest komisarz rządowy, ponieważ wyborów do zarządów gmin nie było. Kto zaś jest komisarzem gminnym w Małopolsce, o tem również pisać nie potrzebujemy. Pozostaje nam jeszcze do omówienia delegat starostwa, lekarz powiatowy, dyrektor wyższego zakładu naukowego, reprezentant nauczycielstwa z mianowania i inspektor szkolny. Tu możemy z góry wiedzieć, że są to ludzie jednego pokroju, starzy dawni biurokraci austryaccy, którzy „patryotyzmem austryackim" dochodzili do swego stanowiska. Z wyboru są naprawdę tylko dwaj delegaci nauczycielstwa, wybrani przez ogół nauczycielstwa w powiecie.

Myślałby kto, że przynajmniej ci trzej przedstawiciele ludności są w istocie przedstawicielami tejże. Wspomniane wyżej rozporządzenie wykonawcze mówi, że kurator okręgu szkolnego powołuje trzech z pośród sześciu zaleconych przez radę szkolną powiatową. Jaką była dotychczasowa austryacka rada szkolna, o tem pisać również nie potrzebujemy. Ma ona już swoją niezbyt chlubną kartę w historyi szkolnictwa.

To samo, co powiedzieliśmy wyżej o radzie szkolnej w Drohobyczu, to samo co do litery możemy napisać o wszystkich radach szkolnych powiatowych całej Małopolski.

To jednak, co obecnie napiszemy o radzie szkolnej powiatowej w Drohobyczu i o kuratoryum okręgu szkolnego lwowskiego, wywołać musi zaniepokojenie, czy my wogóle jesteśmy zdolni do rządzenia własnym państwem, jeżeli każdą sprawę rozstrzygamy tylko z punktu widzenia partyjnego. Jak się dowiadujemy, nawet ta była austryacka rada szkolna okręgowa w Drohobyczu przy układaniu listy sześciu przedstawicieli z obywatelstwa nie mogła przejść do porządku dziennego nad klasą robotniczą tutejszego powiatu, gdyż jest naprawdę najliczniejszą i najżywotniejszą wśród społeczeństwa w tutejszym przemysłowo - górniczym powiecie, i wstawiła też w listę sześciu dwóch przedstawicieli tejże klasy. Chcąc uniknąć nieporozumienia przy powoływaniu przez kuratora, uchwaliła rada dodatkowo, że życzeniem rady jest, aby wyznaczenie członków nastąpiło według podanego porządku. Jak jednak załatwiło kuratoryum tę sprawę? Na drugiem miejscu wspomnianej listy stała tow. Jadwiga Markowska z Borysławia, polecona przez Radę Robotniczą PPS. w Borysławiu. Kuratorowi nie podobały się widocznie przekonania polityczne wspomnianej towarzyszki, chociaż ma wykształcenie uniwersyteckie, była dawniej nauczycielką szkół średnich — wykreśla ją z listy kandydatów i wstawia... zapytacie się kogo? — Wstydzę się napisać. Wstawia analfabetę, dosłownie, nie umiejącego się podpisać, gdyż jak nam donoszą

na złożonem ślubowaniu członka rady podpisał się krzyżykiem.

Więc analfabeta ma radzić o zakładaniu szkół, o potrzebach oświatowych i t. p. Podobno tego analfabetę forsował reprezentant partyi endeckiej, były burmistrz miasta Drohobycza p. Balicki. Nie jesteśmy przeciwnikami chłopów, ale na miły Bóg, są przecież w powiecie chłopi umiejący czytać i pisać.

Klasa robotnicza, stosownie do swej liczebności w tutejszym powiecie, winna mieć przynajmniej połowę członków rady, tymczasem postawionego jednego członka uważał p. kurator za stosowne utrącić! Klasa robotnicza nie po raz pierwszy przekonuje się, że sfery rządzące Polską znają ją tylko wtedy, gdy potrzebna jest do obrony zagrożonych granic, do płacenia podatków i t. p. Do rządzenia państwem są inni, n. p. obszarnicy, którzy mają we wspomnianej radzie tyle przedstawicieli, ilu ich jest wogóle w powiecie.

Któż jednak winien, że analfabeta dostał się do rady? Może ktoś powiedzieć: kurator, który kierując się względami partyjnymi, utrącił tow. Markowską, chciał wstawić chłopa, a przecież nie mógł wiedzieć o tem, że w tej liście znajduje się analfabeta? Nie pomogą tu wykręty. Fakt zostaje faktem. Kurator ma przecież na miejscu swego męża zaufania, inspektora szkolnego, który z pewnością dał wyczerpujące informacye co do tow. Markowskiej, zapomniał je tylko dać co do wspomnianego chłopa - analfabety, bo to przecież „swój" człowiek — chociaż analfabeta.

Inspektor winien być za to pociągnięty do odpowiedzialności, ażeby zapomniał raz na zawsze bawić się w swoim urzędowaniu względami partyjnymi. Nie dziwmy się jednak drohobyckiemu inspektorowi. Tu znalazł swój swego. Analfabeta pod względem organizacyjnym i pedagogicznym znalazł sobie do pomocy analfabetę w Radzie. Przecież głupimi łatwiej rządzić.

Jak jednak wygląda szkolnictwo w tut. powiecie pod kierownictwem inspektora analfabety organizacyjnego i pedagogicznego, napiszemy w innej korespondencyi.

Dziś zwracamy się do wszystkich, komu kultura i oświata w Polsce leżą na sercu, do napiętnowania podobnego postępowania, zaś ministerstwo oświaty wzywamy do unieważnienia listy członków Rady szkolnej powiatowej w Drohobyczu z obywatelstwa i powołania 3 ludzi, którzy będą naprawdę reprezentantami mieszkańców powiatu.

Porozumienie państw nadbałtyckich z sowietami.

Delegat Rosyi Sowieckiej na konferencyi nadbałtyckiej w Rydze, która odbyła się niedawno, p. Arałow oświadczył gazecie „Izwiestia", że wbrew usiłowaniom Entente'y konferencya miała charakter pomyślny; nieufność państw nadbałtyckich względem Rosyi powoli zanikła. Największą rolę w pracach konferencyi — jak mówi p. Arałow — odegrała Łotwa.

Przy okazyi p. Arałow oświadczył o sprawie wileńskiej, która była widocznie poruszona za kulisami konferencyi ryskiej, co następuje:

Na sprawę wileńską zapatrujemy się tak samo jak przedtem. Projekt Hymansa uważamy za zniweczenie Litwy, a polityka Ligi Narodów w danej sprawie dąży do rozszerzenia placdarmu przeciw Rosyi, co oczywiście bierzemy w rachubę. **Konferencya ryska w sprawie wileńskiej udzieliła Litwie znacznego poparcia.**

Wynik tejże konferencyi inny delegat p. Milutin reasumuje tak:

1. Konferencya uchwaliła związek ekonomiczny pomiędzy Estonią, Łotwą, Finlandyą, Litwą i Rosyą sowiecką przez utworzenie stałego Biura Ekonomicznego.

2. Konferencya postanowiła przygotować traktaty handlowe pomiędzy Rosyą sowiecką a państwami nadbałtyckiemi najpóźniej przed końcem bieżącego roku.

3. Konferencya powzięła szereg uchwał w sprawach komunikacyi kolejowej, żeglugi i w sprawach portowych.

Dziennikarze gdańscy w Warszawie.

Onegdaj rano pociągiem pospiesznym, specyalnym wagonem przybyła do Warszawy wycieczka przedstawicieli prasy gdańskiej: pięciu przedstawicieli prasy polskiej i dziewięciu — prasy niemieckiej.

Po przyjeździe, goście zostali przyjęci przez Naczelnika Państwa w Belwederze, a następnie złożyli wizyty w prezydyum ministrów i w ministeryum spraw zagr.

Wieczorem goście gdańscy byli obecni na operze „Klejnoty Madonny" w Teatrze wielkim.

Praca nocna w piekarniach zakazana.

Centralny Związek robotników przemysłu spożywczego przysyła nam odpis okólnika Ministerstwa Spraw Wewnętrzn. rozesłanego do wojewodów w Warszawie, Lublinie, Kielcach, Łodzi, Białymstoku, Nowogródku, Łucku Brześciu, do delegata rządu dla Małopolski we Lwowie, komisarza rządu na m. Warszawę i do komendanta głównego Policyi Państwowej. Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej ustaliło w porozumieniu z Ministerstwem Przemysłu i Handlu, iż piekarnie nie należą do tych kategoryi prac, którym przysługuje prawo stosowania pracy nocnej w myśl p. a. art. 11. ustawy z dnia 18. grudnia 1920 o czasie pracy w przemyśle i handlu, skutkiem czego praca nocna jest dopuszczalna, jedynie w wypadkach wyjątkowych, przewidzianych w artykule powyższej ustawy i stosowana być może wyłącznie na podstawie specyalnego pozwolenia uzyskanego od Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej. O powyższem Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej zawiadomiło podległych sobie Inspektorów pracy wszystkich obwodów, okólnikiem nr. 24. 21. z dnia 12. sierpnia 21. N. 1 1553 (: — 1. wobec tego nadzór nad wykonaniem rzeczonych postanowień wymaga współdziałania organów Policyi Państwowej, które winny pilnie przestrzegać zakazu pracy nocnej w piekarniach, a w razie zauważonych wykroczeń donosić o nich właściwym urzędom inspekcyi pracy.

Wypowiadanie pracy robotnikom.

Jak z poszczególnych wypadków wnioskować można międzynarodowy kapitalizm zaczyna podejmować akcyę dla obniżenia prac robotniczych i w tym celu wymyśla powody, mające tę akcyę usprawiedliwić. Donieśliśmy wczoraj o wydaleniu 10.000 robotników przemysłu tekstylnego w Łodzi, przyczem fabrykanci powołują się na rzekomy zastój w przemyśle.

Podobnie postąpili kapitaliści w rewirach karlsbadzkim oraz Falknów-Lokieć, gdzie wypowiedzieli górnikom umowę z terminem czterotygodniowym. Zamach ten dotyczy 13.000 górników.

Właściciele kopalń podają, że do tego „zmusił" ich gwałtowny spadek kursu marki niemieckiej. W rzeczywistości zaś to jest zdawna powzięty zamiar właścicieli kopalń celem zniżenia zarobków a spadek marki niemieckiej jest tylko przypadkową pokrywką do tego kroku lub może sygnałem do walki, jaką kapitaliści zamierzają wypowiedzieć ogółowi robotników.

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

OGŁOSZENIA.

POSZUKUJĘ posady magazyniera lub administratora w jakiemkolwiek przedsiębiorstwie, na żądanie mogę złożyć kaucyę. Zgłoszenia pod „Uczciwy“ do Administracyi „Dziennika Ludowego“. 205—3

OKAZYA do sprzedania łóżka metalowe, nowa maszyna ręczna do szycia i futro lisie męskie. Wiadomość ul. Kopernika l. 16, I. p. ganek na prawo.

WÓDKI i wina najlepszej jakości po najtańszych cenach (flaszka wódki od 1·100 Mk., flaszka wina od 900 Mk.) en gros i detaliczna sprzedaż soku malinowego na flaszki. Skład wódek FRANCISZKA MOSZKOWICZA Kołłątaja 2. 102—3

FABRYKA PAPUCZY, PANTOFLI i KAMASZY, UL. KRAKOWSKA 14, I. p. poleca i wykonuje na zamówienie także z własnego materjału, filcu, sukna, płótna i t. p.

TABLICE lane i malowane wykonuje najtaniej rytownik **I. Goldgeier** Lwów, Sykstuska 17.

FILATELIA trafika Nachmana Czarnieckiego 8 kupuje używane znaczki pocztowe polskie — sprzedaje zagraniczne.

KAPELUSZE dla Pań i Panów przerabia na najnowsze fasony Pierwsza Krajowa Fabryka Kapeluszy Rudolfa Neuwelta Lwów, Balonowa 3.

BATERYE „TYTAN“ hurtownie i detalicznie **Andrzej Berliński** Lwów, Słowackiego 4.

ZA ciepły nawet wspólny pokój uczy francuskiego, niemieckiego, przedmiotów „Sumienna nauczycielka“. „Dziennik Ludowy“.

DR. MED. B. MÜHLBAUER, specyalista chorób skórnych, wenerycznych, pęcherza, nerek, kosmetyki lekarskiej i choroby włosów ordynuje w **Stryju**, ul. Mickiewicza 22. 3033—

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy **specyalista dr. FRISCH, ulica Wałowa 11.** Wstrzykiwanie preparatu Neo Salvarsanu tylko przedpołudniem.

W chorobach skórnych i wenerycznych
Dr. LOLA FÜLLENBAUM
sekundaryusz szpitala powszechnego
ordynuje od 3—6 popołudniu **Żółkiewska 33**

KINO LUX :: Pasaż Mikolascha :: Zmiana programu dwa razy, w tygod.: we wtorki i piątki.
Od dnia 18-go listopada 1921 r.
Dramat awant.-szpiegowski w 6 aktach p. t.
Szpieg-rewolucyonista

PIECZĘCIE MONOGRAMY TABLICE
Wykonuje najtaniej bo pracownia na I. piętrze.
Rytownik **D. Weiss** Lwów, Sykstuska 13.
Zamówienia z prowincyi uskutecznia odwrotnie.



Inserujcie w Dzienniku Ludowym

AIDA
PRAWDZIWE
vergé combustible.
BIBUŁKI CYGARETOWE W KSIĄŻECZKACH I TUTKI HYGIENICZNE
Z WATĄ
Prawdziwe tylko z wodnym znakiem „SZABELKA“!
Fabryka: LWÓW, SAKRAMENTEK 16.

JUŻ NADESZŁA
i jest do nabycia najnowsza praca BOLESŁAWA LIMANOWSKIEGO, nestora socyalistów polskich p. t.
„Bolszewickie państwo w świetle nauki“.
CENA 60 Mk.
Do nabycia w Administracyi „Dziennika Lud.“, ul. Sykstuska l. 21, II. p.

Koncesyonowany Zakład elektrotechniczny i mechaniczny
K. SIKORA & T. FLISAK Pracownia elektrotechniczna i mechaniczna WE LWOWIE, UL. ZIELONA L. 1
przyjmuje wszelkie roboty elektrotechniczne i mechaniczne; zainstalowanie świateł, motorów popędowych, telefonów, dzwonków, zabezpieczenia kas oraz pokoi przed włamaniem.
ODDZIAŁ MECHANICZNY: naprawa maszyn do pisania, maszyn do szycia, naprawa oraz przewijanie motorów elektrycznych, armatur wodociągowo-gazowych, tudzież wszelkie reperacje w ten zawód wchodzące.
STAŁE POGOTOWIE NA WSZELKIE NAPRAWY.

Już wyszła z druku praca G. D. H. COLE i H. MELLOR
POD TYTUŁEM
Socyalizm cechowy
PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO.
Książka ta powinna znaleść się w ręku — każdego świadomego robotnika —
CENA 50 Mk.
ODSPRZEDAWCOM 20% OPUSTU.
DO NABYCIA W LUD. SPÓŁDZ. TOW. WYD. LWÓW, SYKSTUSKA 21/II.

ZWYCZAJNE
Walne Zgromadzenie
STOW. OSZCZ. I KRED. PRACOWNIKÓW KOLEI PAŃSTW.
ODBĘDZIE SIĘ
W SOBOTĘ dnia 26. LISTOPADA b. r.
O GODZ. 5-tej POPOŁUDNIU
w sali Związku emer. kolejow.
(dawniej gmach dyr. kol.),
UL. KRASICKICH L. 5, I-sze p.

Zdolnego maszynistę do motoru ropnego 10 H. P. oraz do wszelkich potrzebnych napraw poszukuje — — —
E. POLLAK i SYN, LWÓW-ZNIESIENIE
między godz. 10—12.

Na jesień i zimę
Palta, Raglany, kurtki i ubrania
w wielkim wyborze
sprzedaje po przystępnych cenach
LWOWSKI KONFEKCYJNY ZWIĄZEK
przy ul. Blacharskiej l. 8.

Zamówienia
na węgiel Krajowy górnośląski oraz koks w ilościach wagonowych i mniejszych z natychmiastową dostawą przyjmuje
BIURO WĘGLOWE
H. ROTHMANN, Jachowicza 17.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 19.